

Tomasz Pudłocki, *Julian Kubrakiewicz: między pasją a obowiązkiem*, „Nasz Przemyśl” 2006, nr 5, s. 41

## **JULIAN KUBRAKIEWICZ**

Maj to bezsprzecznie czas egzaminu dojrzałości. Nawet jeśli w danym roku problem ten nie dotyka nas osobiście, to wcześniej czy później się pojawi. Niektórzy z nas sami z przymrużeniem oka lub wciąż ze strachem wspominają te szczególne dni potwierdzania swojej dorosłości. A skoro jest to miesiąc poświęcony temu zagadnieniu, tym razem bohaterem sylwetki chciałem uczynić profesora Kubrakiewicza, człowieka, który nie tylko z obowiązku był egzaminatorem, ale i pełnym pasji nauczycielem.

Julian Kubrakiewicz urodził się 9 lutego 1879 w Jaworowie jako syn Leopolda i Rozalii z domu Skibickiej. W rodzinnej miejscowości przez cztery lata uczęszczał do szkoły powszechnej, którą ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Ze względu na to, że wcześniej zmarł mu ojciec, a oficjalnym jego opiekunem został starszy brat Władysław, nauczyciel szkoły ludowej w Twierdzy, po zdaniu egzaminów wstępnych do gimnazjum przemyskiego został przyjęty do bursy szkolnej i zwolniony z wszelkich opłat szkolnych. W bursie miał stałe utrzymanie przez kolejne lata nauki. Do gimnazjum w Przemyślu uczęszczał w latach 1891/1892–1898/1899. Maturę zdał 14 czerwca 1899 r., a następnie podjął studia na Wydziale Prawniczym (1899/1900 i I semestr r. akad. 1900/1901), a potem Filozoficznym we Lwowie (1900/1901–1903/1904), studiując nauki przyrodnicze m.in. u słynnego prof. Benedykta Dybowskiego.

W r. szk. 1904/1905 odbył praktykę zawodową jako aplikant w VI Gimnazjum we Lwowie. Po zdaniu egzaminu nauczycielskiego 9 VI 1905 r., mianowany został decyzją Rady Szkolnej Krajowej z 24 VII 1905 r. zastępcą nauczyciela w Gimnazjum w Stryju. W sprawozdaniu szkoły za rok szkolny 1907/1908 ogłosił rozprawę *Wpływ światła na istoty organiczne i barwy zwierząt* (Stryj, 1908. s. 3-19). Angażował się również w organizowanie modnych wówczas wycieczek edukacyjnych, w myśl hasła ówczesnej pedagogiki, dążącej do nauczania poprzez doświadczenie. Kubrakiewicz poza pracą w macierzystej szkole dodatkowo uczył historii naturalnej również w Prywatnym Polskim Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Stryju w latach 1905/1906–1915/1916. Sporadycznie uczył też śpiewu, zwłaszcza że sam miał niezły głos i grał na cytrze. W Stryju założył rodzinę. Niestety, w okresie epidemii tzw. hiszpanki pierwsza żona zmarła, pozostawiając mu dwoje dzieci: syna Tadeusza oraz córkę Jadwigę.

Prawdopodobnie ze względów służbowych Rada Szkolna Krajowa przydzieliła go w latach 1919/1920–1920/1921 do I Państwowego Gimnazjum w Przemyślu. W nowym miejscu pracy poznał swoją przyszłą żonę, Zofię Mertównę i zapewne z powodów osobistych starał się o przeniesienie na stałe nad San. 11 II 1921 r. przeniesiony został na stałe do II Państwowego Gimnazjum w Przemyślu na Zasaniu. Z dniem 15 VI 1931 r. władze sanacyjne przeniosły go w tzw. stan spoczynku.

Po przejściu na przyspieszoną emeryturę profesor dorywczo pracował w kilku szkołach przemyskich. Prywatnie także sporo podróżował. Bardzo lubił

zwłaszcza góry, a szczególnie Tatry, gdzie często jeździł z dorastającymi dziećmi. Żona jeździła w tym czasie do swojej siostry do Wiednia. Mogli sobie na to pozwolić, ponieważ jak na rodzinę nauczycielską byli stosunkowo dobrze sytuowani: z majątku szwagra regularnie otrzymywali produkty spożywcze, a i dochody zarówno z majątków żony jak i z emerytury profesora nie były najmniejsze. Ostatecznie, tuż przed wojną zdecydowali się na zakup działki i budowę domu przy ul. Ostrołęckiej 7. Nie zdołali jednak przenieść się z mieszkania przy ul. Sienkiewicza do budowanego domu przed wojną. Dlatego pozostali w centrum miasta po wrześniu 1939 r. Profesor zdobył pracę w Szkole Średniej im. A. Mickiewicza, gdzie uczył od stycznia 1940 r. do końca roku szkolnego 1940/1941. W tym czasie syn Julian, uczeń tej samej szkoły, wmieszał się w działalność konspiracyjną i został aresztowany. Wówczas profesor, pozbywszy się wielu wartościowych rzeczy z domu, przy pomocy wicedyrektor szkoły p. Bugajczyk, która była żoną jednego z szefów NKWD, czynił starania o uwolnienie go. Po wielu staraniach udało się to w końcu i wtedy Kubrakiewiczowie przeprowadzili się na obrzeże miasta do niewykończonego domu, który w trudnych warunkach wojennych zaadaptowano do zamieszkania. Dom wykończono dopiero po wojnie.

W ostatnich latach życia profesor kontynuował oddawanie się swoim przedwojennym hobby: jeździł na polowania (w zbiorach rodzinnych zachował się portret profesora na polowaniu), a jako człowiek pogodnego usposobienia, radosny i dowcipny, często bywał w świecie przemyskiej elity, np. w mieszkaniach prof. Jurka, dra Miszczaka, radcy prawne-

go Kielara czy prof. Frankowskiego. Niemal do końca pozostał bardzo żywy i sprawny, o czym świadczą choćby zdjęcia z poszczególnych zjazdów uczniowskich odbywanych regularnie w Gimnazjum zasańskim. Profesor Kubrakiewicz zmarł 30 kwietnia 1965 r. w Przemyślu, niemal równocześnie ze swoim długoletnim przyjacielem, radcą prawnym Kielarem. Pochowany został kilka dni później, 4 maja, na Cmentarzu Zasańskim. Kondukt pogrzebowy, wśród członków rodziny i wielu oddanych uczniów, prowadził były wychowanek profesora – ksiądz biskup Stanisław Jakiel.